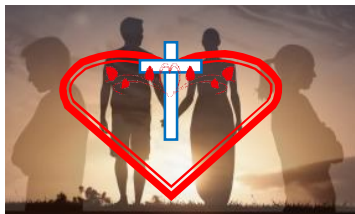


każdy. Tak na przykład wielu ludzi deklarujących się jako niewierzący działa w organizacjach charytatywnych – czasami na bardzo szeroką skalę. A w dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”. Iść z darem z siebie do kogoś i mówić, że to masz od mojego Jezusa, to wypełnienie polecenia Mistrza. W ten sposób ukazuje wiarę w jedyne prawdziwego Boga, który jest miłością i w miłości, miłosierdziu, przebaczeniu, oddaniu życia za drugiego – jest zauważany. Trochę trudniej zauważyć, że to jest Jego przykazanie miłości gdy stawia tak wysoką poprzeczkę, takie oczekiwanie od nas. Jezus sam pokazuje tę miłość w kolejnych godzinach, kiedy poddaje się męce i śmierci na krzyżu. Prawdziwa miłość nie jest więc zwykłą ludzką życzliwością czy filantropią. Prowadzi do utraty życia, okazuje dobro nawet nieprzyjaciółom. Jezus myje nogi także Judaszowi. Jezus umiera na krzyżu za grzeszników, czyli za nieprzyjaciół Boga. Tylko taka miłość jest nieśmiertelna, jakby na przekór temu, co śpiewała przed laty Anna Jantar, że „nic nie może przecież wiecznie trwać”. Jak mówił Jean Vanier, organizator wspólnot „Arka” dla niepełnosprawnych intelektualnie, „miłość nie polega na dokonywaniu rzeczy nadzwyczajnych i bohaterskich, ale na spełnianiu rzeczy zwykłych z czułością”. Czy naprawdę kochamy? Każdy z nas ma



o czym i o kim myśleć, a sięgając do przeszłości, dojdzie do wniosku, że w wielu przypadkach nie zdał egzaminu z miłości. Pozostaje, jak mówi ks. Jan Twardowski: „*Żal, że się za mało kochało / że się myślało o sobie / że się już nie zdążyło / że było za późno / (...) wszystko już potem za mało / choćby się tzy wyplakato / nagie niepewne*”.

○○○ TAJEMNICA BOŻYCH PLANÓW – „NIE WYŚCIE MNIE WYBRALI” ○○○

Zanim spróbujemy spojrzeć na Tajemnicę szczególnego wybrania przez Boga, zastanówmy się chwilę nad tymi darami, jakich Bóg nam udziela w wymiarze naturalnym. Ktoś na przykład został obdarzony wrażliwością na dźwięki i rytm na miarę samego Chopina. Rozumie się, samo przez się, że to on otrzymał ten dar, ten dar jego wzbogaca, ale zarazem otrzymał go nie tylko dla siebie. Z jego daru, jeśli tylko go nie zmarnuje, skorzysta bardzo wielu ludzi. Otóż nietrudno sobie wyobrazić, że ktoś inny, również bardzo uzdolniony muzycznie, ale jednak nie geniusz, obserwując sukcesy tamtego, skręca się z zazdrości. Mówimy na to: mały człowiek! I mamy rację. Ale nie dlatego mały, że Pan Bóg go stworzył mniejszym od tamtego. Zmalał wskutek swojego egocentryzmu, który nie pozwala mu cieszyć się wielką twórczością – i to tylko z tak drugorzędnego powodu, że to nie on jest jej autorem. Co więcej, zazdrość czyni spustoszenie w jego własnych uzdolnieniach. Bo z pewnością on również jest wspaniale uzdolniony, tylko inaczej. Zazdrość niewątpliwie utrudnia rozpoznanie tych uzdolnień oraz zatruwa ich rozwój. Papież Benedykt XVI podczas Świątowych Dni Młodzieży w Madrycie mówił: «Kościół służy do tego, żebyś budował swoją wiarę na wierze innych, a inni budowali na twojej». Na wierze oraz na swoich zdolnościach, a nie na zazdrości.



○○○ NIE SZUKAJ ŚWIĘTYCH W KOŚCIELE... ALE W SOBIE ○○○



Nie szukaj świętych w Kościele. Jeśli przyszedłeś do Kościoła, by szukać świętych, pomyliłeś adres. Jeśli przyszedłeś szukać Boga, trafiłeś w najbardziej odpowiednie miejsce. Jak stale przypomina Papież Franciszek, Kościół to szpital, w którym leczono od grzechów. Mówi się, że kapłani są lekarzami naszych dusz; jednak z drugiej strony są «tylko personelem medycznym» i także potrzebują leczenia. Jedyne lekarzem jest Jezus Chrystus. Oczywiście, pacjenci, których już badano i którzy są leczeni przez dłuższy czas, mogą doradzić początkującym bardziej skuteczne leki, co trzeba stosować, jakie zabiegi gwarantują szybszy powrót do zdrowia. Podobnie jest z życiem duchowym. Doświadczeni wierzący mogą dać przydatne porady: jakie modlitwy odmawiać, jak to robić, – ale oni nie uratują. Dokąd to ja trafiłem, tutaj tacy sami grzesznicy, nie ma miłości, również są kłótnie i problemy! Bardzo często w tym czasie wiele osób odchodzi od Kościoła (podobno do rozvodu po miodowym miesiącu), ponieważ nie spełniają się ich omylne oczekiwania i nadzieje, że znaleźli idealny kościół. Ale taki jest tylko tam, gdzie nie ma ludzi... I zresztą, jeśli to przetrwasz, oczy otwierają się i zaczynasz patrzeć na rzeczy realnie. Jestem na swoim miejscu, grzesznik wśród takich samych grzeszników (nawet gorszy od nich), którzy szukają Boga i starają się iść za Nim mimo niepowodzeń i upadków. To nieprawda, że we wspólnocie czy parafii nie ma miłości. Ona istnieje i ma na imię Jezus Chrystus. Po prostu nie każdy jest w stanie otworzyć się na nią... Jezus właśnie przyjął mnie pod swoją opiekę – wybrał mnie.

○○○ 3 MAJA – UROCZYSTOŚĆ NMP KRÓLOWEJ POLSKI ○○○

„Ciebie za patronkę moją i za Królową państw moich dzisiaj obieram” – tymi słowami król Jan Kazimierz w 1656 roku oficjalnie nadał Maryi tytuł Królowej Polski. Ale to nie pierwszy raz, gdy Maryję nazwano Królową naszego kraju. Tytuł ten ma swoje początki już w drugiej połowie XVI wieku... Za panowania króla Zygmunta III Wazy miało miejsce wydarzenie, o którym dziś już mało kto mówi. Żył wówczas w Neapolu o. Juliusz Mancinelli, jezuita sławny ze swej świętości. Odznaczał się wielkim nabożeństwem do Niepokalanej i polskich świętych, a zwłaszcza św. Stanisława biskupa i św. Stanisława Kostki. Jako że był wielkim misjonarzem modlił się często za Polskę i wspierał finansowo dzieła charytatywne w naszym kraju. Pewnego sierpniowego dnia w 1608 roku, gdy o. Juliusz był zatopiony w modlitwie, ukazała się mu Niepokalana Dziewica z Dzieciątkiem Jezus na ręku, a u Jej stóp klęczał św. Stanisław Kostka. Jezuita pozdrowił Maryję najpiękniej jak potrafił, na co Ona odpowiedziała: „A czemu mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to królestwo wielce umiłowalam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobiwą miłością ku Mnie pałają jego synowie”.



**“Do Ciebie Matko szafarko łask,
Błagalne pienia wciąż płyną...”**